

Lucjan Rydel

Ekfrazja VIII do obrazu *Podszepty sztuki* (z cyklu Jacek Malczewski *Dziela*, z przedmową S. Witkiewicza, seria I – X, Kraków 1907 – 1910)

W polu po trudzie usiadł chłopczyna
Czoło mu chłodnie,
Skoń uznojoną ku ziemi zgina...
Idzie na niego pokus godzina
W parne południe.

W godzinie pokus leci Chimera,
Nastawia sidła,
Iskrzącym wzrokiem w chłopca poziera,
Chuć jej lubieżne cielsko rozpiera,
Drgają jej skrzydła.

Ale piórami nie zaszeleści:
Czai się, skrada
I czar na chłopca rzuca niewieści,
Muska włosami, dłonią go pieści,
Płonąca, blada...

Pół głusza wkoło, a oni sami...
Ślepia jej świecą,
Pali go tchnieniem, uśmiechem mami,
Wabi go ramion śnieżnych wdziękami,
Piersią kobiecą.

Chłopcu się jakaś tęsknica marzy,
Coś w sercu śni się –
Ona mu twarz swą tuli do twarzy,
Wygięte cielsko do skoku waży,
Cielsko tygrysie...

Oczy mu lecą w dal, na zagony,
Dech w nim zamiera –
Ona w rozkoszy niewysłowionej
Gnie się i pręży, wyciąga szpony...
Krwawa Chimera!

Stanisław Dąbrowski

POŁUDNIE

(z tomu *Dno widnokregu*, Gdynia 1968)

Uderza cię twardością palców w oczodoły,
patrzac pod kosą.
Schylasz, ręce zaplótłszy,
czaszkę bezwłosą.

Gwar i zgiełk wsi pozostały

poza prawą uderzającą dłoń.
Na otwartej przestrzeni, w dzień biały,
ciało twoje zawołało o nią.

Elżbieta Gałęzewska – Krasieńska
RYCERZ I MUZA 1903
(z tomu pryzmat codzienności, Poznań 2005)

dziewczyna z kości słoniowej
pachnąca koniczyną i miodem
stoi tuż przy tobie
z kalekiej harfy przywiązanej do kul
z jej strun
wyszarpuje najwyższe tony
resztki wspomnień
płyną po wstążkach polskie modlitwy
postrzępione legendy